

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty: W Warszawie miesięcznie Mk. 6.— Na prowincji " " 7.50 Ceny ogłoszeń: Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk 1.20 Za ogłoszenia drobne 15 t. za wyraz Za zmianę adresu pobiera się 50 t.

ROBOTNIK CENTRALNY ORGAN P.P.S. PROLETARIUSZE • WSZYSTKICH • KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 30 fen.

Jeszcze jedna kompromitacja endectwa.

Wszewładna i nieomylna w polityce zagranicznej maffia endecka od szeregu miesięcy prowadziła tajemnicze konszachty z rejonistami rosyjskimi. O treści tych konszachcików prasa endecka, — bezwzględna zwolenniczka tajnej dyplomacji, jako idealnego środka na ukrywanie przed opinią publiczną gwałtów, a nieraz i zbrodni politycznych popełnianych przez swych „dyplomatów“ — na wszelki wypadek milczała zawiąziwie. Jednak szybko ujrzelimy owoce tych konszachcików. Oto poczęły powstawać w grupie najpewniejszego generała endeckiego oddziały rosyjskie i „platonicznie“ walczyć przy boku polskim, oto na zasadzie pasportów polskich, wydawanych przez Paryski Komitet Narodowy, zaczęli zjeżdżać do Warszawy różne podejrzone indywidualia carskie, oto powstały w Warszawie na pół legalne biura werbunkowe i różne „sztaby“ rosyjskie, oto znany z sabotażu rządu Moraczewskiego, dyrektor Krajowej Kasy Pożyczkowej, wyniesiony za „fachowe“ zasługi na godność ministra skarbu, a dziś już niesławnej pamięci minister, p. Karpiński, z pustego skarbu polskiego, bez zezwolenia Sejmu, ofiarował carskim satrapom aż pół miliona marek i t. d. i t. d.

Kiedy, zaniepokojeni temi faktami, zaczęliśmy żądać wyjaśnień od rządu i zwalczać tolerowanie tajemniczej roboty carskich żandarmerów i czynowników — wówczas prasa endecka zawyla z wściekłości. Żądanie jasnej „gry“ w sprawie tak niebezpiecznej dla bytu państwa polskiego, jaką jest popieranie odbudowy carystu w Rosji, postawione przez nas, prasa endecka zwalczała argumentem lub dostatecznie wypróbowanym w opinii kółtonów i analfabetów — „bolszewizmem“ i „robotą żydowską“.

Jasnej odpowiedzi nie otrzymaliśmy. I nic się nie zmieniło. Krecia robota żandarmerów i czynowników carskich dalej trwała. Gen. Listowski np. zmienił tylko... nazwę ochotniczych oddziałów rosyjskich. Natomiast przed dwoma miesiącami kiedy na rynku polityki międzynarodynarodowej walory Kołczaków poszły w górę, a p. Izwolski pewniejszy siebie mniej serdecznie przywitał się z p. Dmowskim, prasa endecka rozpoczęła już wyraźną kampanję za uznaniem rządu Kołczaka. I co za cuda opisywali nasi endecy o „bohaterach“ rosyjskich, o ich „demokratyzmie“, o przyjaźni do Polaków różnych Denikinów, Kołczaków, Liewenów, Judeniczów. Maluczko a Kołczak zająłby w opinii endeckiej piedestał po zdetronizowanym Wilsonie. A gdyby tak nieszczęście chciało i nowe wybory do Sejmu odbywały się w tym czasie — to kto wie, czy właśnie nie Kołczak, zamiast Wilsona, wysyłałby do poc. ciwych kółtonów z Psiejwólki, czy Sochaczewa depesze, agitujące za listami endeckimi.

Wczorajsza „Gazeta Polska“ podaje nowy szczegół, który rzuca wyraźne już światło na jakieś tajemnicze nici ściśle wiążące paryski komitet narodowy, który jakoś dotąd nie może się ostatecznie zlikwidować, z reakcyjnymi formacjami rosyjskimi. Oto „The Manchester Guardian“ z dn. 1/8 1919 r. podaje wśród szeregu pozycji, składających się na dodatkowe pożyczki przyznane Rosji przez parlament angielski w dniu 31 lipca taką pozycję jednolitą „L. (funtów szterlingów) 45,000. Dla Polskiego Komitetu Narodowego i armii Denikina“.

Do powyższej pozycji „Gazeta Polska“ taką od siebie dodaje uwagę: „Rzeczą charakterystyczną jest, że Kaukaz i Rosja północna traktowane są oddzielnie. Natomiast „Komitet narodowy polski“ z armją Denikina stanowią w oczach rządu angielskiego jedną nierozwalną całość. Nietylko jest to całość polityczna, lecz potwierdza to wiadomość, która oddawna już kursowała w formie pogłoski, że wypłaty czynione przez rząd angielski „Komitetowi Narodowemu Polskiemu“ były i są czynione na ręce jakiegoś wspólnego polsko-rosyjskiego kasjera, o ile możemy się domyślać, stale przebywającego w Londynie członka ambasady rosyjskiej“.

Sprawa wspólnego kasjera, jakkolwiek ciekawa, wydaje się nam drugorzędna. Prostu pan Dmowski, atakowany wielokrotnie przez prasę za rozrzutność i marnowanie pieniędzy, które przecież rząd polski będzie musiał kiedyś zwrócić, chciał porobić oszczędności — stąd jeden kasjer rosyjsko-polski. Natomiast daleko ciekawszy jest ten ścisły, nierozwalny związek polityczny jaki istnieje między rosyjskimi formacjami reakcyjnymi, a paryskim komitetem. Mamy głębokie przeświadczenie że ministerstwu spraw zagranicznych sprawy te nie są obce i w krótkim czasie nie omissza poinformować opinii publicznej o tak interesującym urzędowym marjażu politycznym, jakim jest Dmowskiemu z Denikinem. Tembardziej, że sprawa ta staje się jedną z najaktualniejszych. Bo oto jeszcze nie przebrzmiały hymny na cześć Kołczaka, Denikina i innych, wyśpiewywane na szpaltach organów polityków dwugroszowych, a już, jak grom z jasnego nieba, spadły na głowy endeckie wieści, że Sazonow, Kołczak, Lieven i Judenicz wiodą konszachty z... Niemcami, że podobno dzisiejsi przyjaciele, a wczorajsi protektorzy i taskawcy p. Dmowskiego osiągnęli porozumienie z przedstawicielami rządu niemieckiego, na temat współdziałania Niemiec i Rosji przeciw Polsce.

I oto wczorajsza „Gazeta Warszawska“ gra na larum — „Nowe niebezpieczeństwo“ woda z trawą w artykule wstępnym.

Wprawdzie jeszcze nie dowierza, aby tak przez nią reklamowany Kołczak mógł haniebnie zdradzić, a „wielki mąż stanu“ z Paryża był tak strasznie oszukany i skompromitowany.

„Nie przesadzajmy na razie“, pociesza się tohórzliwie organ endectwa, „czy dzieje się to wszystko za wiedzą Kołczaka, czy też jest to inicjatywa owych baronów nadbałtyckich, którzy tworzyli zawsze most niemiecko-rosyjskiego porozumienia wstępnego, gdzie chodziło o zwalczanie Polski“.

A jednak... „Sprawa jest zbyt poważna“, — pisze dalej „Gaz. Warsz.“ — aby można było zaprzestać na luźnych informacjach. Wiemy już, że koalicja zgodziła się na wypuszczenie z Niemiec około 200,000 jeńców rosyjskich. Najbliższa droga prowadzi do armji Liewena“.

Jakto więc, przecież agenci Liewena właśnie pod protektoratem wszewładnego endectwa werbowali ochotników na ziemiach Republiki Polskiej i za pieniądze hojnie ofiarowane przez ministra - endeka, p. Karpińskiego wysyłali do „Fursta Liewena, generała armji Kołczaka“.

A dalej: „wiemy w jakim nastroju przybawają obecnie oficerowie rosyjscy z niewoli niemieckiej“.—A przecież tych właśnie oficerów rosyjskich o nastrojach prusofilijskich popyłaliście do oddziału ochotniczego przy grupie gen. Listowskiego, tym oficerom pozwalaliście w stolicy Polski swobodnie się organizować, a przecież takich oficerów - Rosjan tu i owdzie władze polskie wynajdują w armji naszej, gdzie bez jakiegokolwiek protekcji, bez czyjegokolwiek poparcia nie mogli się przecież dostać. Więc, jeśli w końcu artykułu cytowanego podnosi autor alarm, że „na terytorjum litewskim utworzył się może wkrótce nowa, b. poważna groźba, nietylko już dla naszego frontu północnego, lecz dla bezpieczeństwa całego kraju“ — to daje tym świadectwo zupełnej kompromitacji polityki endeckiej w zakresie interwencji w Rosji.

Szalona, nieodpowiedzialna polityka maffii endeckiej doprowadziła dziś do tego, że rząd polski popierał moralnie i materialnie tych, którzy jutro mogą stworzyć jedno z największych niebezpieczeństw dla bytu Państwa Polskiego.

Artykuł cytowany jest świadectwem jeszcze jednego faktu — oto zupełnej dezorientacji, i panicznego strachu jaki ogarnął endectwo po doświadczeniu wiadomości o konszachcicach kołczakowsko - niemieckich. Po zwaleniu bowiem całej winy za konszachty te na... Niemców, (którzy pocziwych Kołczaków i Denikinów obalamucili), oraz na ministerjum spraw zagranicznych, (gdzie endekom zabrakło już nawet odpowiednich tytułów i największe machery muszą się zadowolić tylko tytułem w rodzaju

ju np. sekretarza osobistego p. wiceministra) — autor artykułu wzywa, aby „komisje sejmowe niezwłocznie zorganizowały ekspedycję (?) do Litwy (?), w porozumieniu z dowództwem naczelnym przeprowadziły badania (?) na miejscu i niezwłocznie opracowały wynikające z sytuacji zarządzenia natury dyplomatycznej i militarnej (?)“.

Więc wszystko to mają uczynić ci nieszczęśliwi posłowie. Muszą bohatercko pójść z „ekspedycją do Litwy“ (niewiadomo tylko czy ekspedycją ta będzie karą, czy wywiadowczą), muszą „na miejscu“ zbadać objawy zbrodni Kołczaka i Niemców, a następnie opracować zarządzenia militarne. Wogóle należy przy sposobności stwierdzić, że rozwój militarizmu w „Gazecie Warsz.“ dosięgnął już kulminacyjnego punktu: — po projekcie zmilitaryzowania rzesz bezrobotnych, wysunięty zostaje projekt zmilitaryzowania posłów sejmowych. My byśmy ze swej strony wysunęli inne propozycje, zmierzające do zażegnania niebezpieczeństwa niemiecko - kołczakowskiego. Projekt to daleko prostszy w swej konstrukcji, a przytem pewniejszy w skutkach. Oto należałoby wszystkich agentów, żandarmerów i satrapów carskich z granic Republiki Polskiej przegnać, biura werbunkowe i „sztaby“ rozpędzić, żeby zaś Europa nie miała do nas pretensji za tego rodzaju praktyki względem cudzoziemców, należałoby równe metody zastosować do tych obywateli naszego państwa, którzy odznaczyli się zbytnią miłością do Kołczaka, a protekcyjnizmem do jego agentów.

Tylko, że wtedy zabrakłoby piszących przedewszystkiem w „Gazecie Warszawskiej“.

J. Cz.

Sitwini o niebezpieczeństwie rosyjskim.

Oficjalny organ rządu litewskiego „Lietuwa“ w nr. 167 pisze: „Uo zawieszeniu broni z Polakami stała się inna rzecz bardziej niebezpieczna. Oddziały wojska rosyjskiego pod przewodnictwem ks. Liewena zjawily się w Szawlach. Ks. Liewen dowodzi tą częścią armji Kołczaka, która zamierzała walczyć z bolszewikami z zachodu na terenie państwa litewskiego.“

Widocznie imperjaliści rosyjscy w walee z bolszewikami nie uznają wcale nietykalności ziem innych państw. Zdaniem ich, w Litwie, gdzie już niema bolszewików, mogą oni zupełnie swobodnie organizować swoje wojska przeciwko bolszewikom.

Slugom carskim, co marzą dotychczas o Rosji niepodzielnej z Dardanelami i Konstantynopolem, nie chodzi bynajmniej o wolność i dobro ludów. Przedstawiciele ich twierdzą nieustannie entencje o konieczności odbudowania Rosji niepodzielnej. Sazonowie, Lwowie, Milukowie, generałowie Dragomirowie, Kołczacy i Lieweni to samo twierdzą jednogłośnie. Nie mogą sami dać rady ze swymi najemnymi żołdakami przeciwko bol-

szewikom, pragną oni wyzyskać cudzą pracę. W tym celu przybył do Lotwy Liewen ze swym oddziałem i sądził, że mu się uda tu dobrze zorganizować i stąd bić bolszewików. Pisma rosyjskie w Rydnie nie ukrywały nawet, że oczekują tylko przyłączenia Lotwy do Rosji. W Lotwie powstał chaos: nikt nie mógł zrozumieć, kto obecnie jest gospodarzem kraju: czy Lotysze, czy Rosjanie? Wtrącili się do tej sprawy Anglicy i kazali Rosjanom wynosić się. Część wojska razem z Liewenem uszła i opuściła Lotwę; druga część namyśliła się przenieść do... Litwy i zajęła Szawle. Niemcy przyjęli przybyłych żołnierzy, jak swoich i obecnie utrzymują ich. Rząd Litwy uważa to za pogwałcenie praw suwerennych i nietykalności ziemi i dlatego zażądał stanowczo, aby kołczakowcy niezwłocznie opuścili granicę Litwy, zaś w razie przeciwnym będą uważani jako wrogowie Litwy. Żądanie to rząd przesłał też państwu sprzymierzonym, nie mogąc zezwolić na to, by narodem litewskim rządili obcy. Naród litewski, powstający po burzy wojennej do życia samodzielnego, wszelkimi siłami będzie bronił swej niepodległości“.

Czesi przeciwko odbudowie monarchji węgierskiej.

Paryż, 16 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Delegacja czesko-słowacka w Paryżu złożyła na ręce sekretarza konferencji notę z protestem przeciwko powrotowi do władzy arcyksięcia Józefa. Nota wskazuje na niebezpieczeństwo, jakie może wypłynąć z mianowania arcyksięcia gubernatorem Węgier dla ogólnej sytuacji i zastrzega się przeciwko wszelkiemu ewentualnemu uznaniu nowego rządu węgierskiego. Minister spraw zagranicznych Czecho-Słowacji Benesz złożył z tego powodu następującą deklarację: „zamach stanu dokonany przez księcia, wywołał w Czechach i innych państwach,

które powstały z monarchji Habsburgów silne poruszenie. Przewrót ten jest poważnym niebezpieczeństwem dla wszystkich tych państw, w szczególności dla Czecho-Słowacji, a nawet zagraża równowadze europejskiej. Jest to naszym zdaniem pierwszy krok w kierunku restauracji monarchji w Wiedniu i Monachjum i przywrócenia dynastji, przeciwko której powstałszy wszyscy“.

Pasiecz, przewodniczący delegacji Jugo-słowiańskiej miał rozmowę z p. Polkiem, obecnie zastępcą Wilsona. W ciągu tej rozmowy rozpatrywana była sprawa postawienia Habsburga na czele rządu węgierskiego. Pasiecz

oświadczył, że rząd i opinia publiczna są stanowczo przeciwnie wszelkim kombinacjom tego rodzaju. Polk zaznaczył, że delegacja ame-

rykańska podziela ten punkt widzenia i jest gotowa poprzeć w tym względzie stanowisko zajęte przez Jugosławję i Czecho-Słowację.

Zatarg Ententy z Rumunją.

Lyon, 15 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). W odpowiedzi na notę ministra Bratianu, która została mu doręczona w czwartek, Najwyższa Rada sprzymierzonych wystosowała nową notę do rządu rumuńskiego. Nota ta, jak utrzymują w kołach rumuńskich, uwzględnia stanowisko Rumunii. W sprawie komendy Rada Najwyższa postanowiła, że odpowiednie instrukcje konferencji zostaną wydane za pośrednictwem 4-ch delegowanych generałów komisarzy cywilnemu, oraz dowódcy rumuńskiemu w Budapeszcie, którym też zostało powierzono wykonanie. Co się dotyczy zdobycy zabranych przez armję rumuńską na Węgrzech, Rada Najwyższa powołując się na odpowiednie precedensy traktatu z Niemcami domaga się aby sprawa rozdziału zdobytego materiału rozstrzygnięta została drogą porozumienia rządu Ententy z rządem rumuńskim. Delegacja rumuńska czuje się w obowiązku zaprzeczyć doniesieniom niektórych dzienników, jakoby odpowiedź rumuńska przed doręczeniem jej zo-

stała przez delegację zlagodzona. Zwłoka jaka zaszła między otrzymaniem noty a wysłaniem odpowiedzi ma swe źródło wyłącznie w oświadczeniu dokumentu, studjowanie którego wymagało wiele czasu. Charakter noty Bratianu był bardzo pojednawczy i nie wymagał żadnych zlagodzeń.

Nauen, 15 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Według wiadomości, pochodzących z Wiednia, Ententa pragnie roztoczyć kontrolę nad Węgrami i w tym celu ma zamiar powierzyć mandat Rumunii. Wiadomości te wywarły na Węgrzech żywe zaniepokojenie.

Nauen, 15 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Wobec żądań Ententy, aby Rumunja dostosowała się do jej zarządzeń, prasa rumuńska oświadcza, że ewakuacja terytorjum węgierskiego nastąpić może tylko wtedy gdy rząd wybrany przez naród będzie mógł zagwarantować wykonanie przyjętych wobec Rumunii zobowiązań.

Czesi ewakuują Koszyce?

Cieszyn, 17 sierpnia.

(P. A. T.). „Dziennik Cieszyński“ podaje dziś wiadomość pochodzącą od kolejarzy kolei koszycko-bogumińskiej że Czesi ewakuują Koszyce. Wśród ludności słowackiej zapanowała wielka radość z powodu tej pogłoski, rozchodzącej się szybko po całej Słowacji. Wszędzie panuje tam przekonanie, że Polacy uwolnią się od rządów czeskich.

Zjazd nauczycieli w Cieszynie.

Cieszyn, 17 sierpnia.

(P. A. T.). We wtorek d. 19 b. m. zjeżdżają do Cieszyna delegaci polskich towarzystw nauczycielskich z całej Polski, aby tutaj na zachodnich kresach, w prastarym grodzie piastowskim odbyć IV zjazd delegatów. Przybędą przedstawiciele szkół średnich i ludowych z Galicji, Królestwa i Poznańskiego. Poprzednie zjazdy w Krakowie, Piotrkowie i Warszawie zajmowały się sprawami czysto pedagogicznymi, obecnie zjazd Cieszyński ma charakter czysto administracyjny; głównym jego celem jest zacieśnienie węzłów zadziergniętych już pomiędzy poszczególnymi stowarzyszeniami nauczycielskimi na ziemiach polskich. Obrady zjazdów potrwać mają 2 do 3-ch dni.

Nauka geografii i historii Polski w Cieszynie

Cieszyn, 17 sierpnia.

(P. A. T.). Polskie towarzystwo pedagogiczne w Cieszynie podjęło szczęśliwą myśl urządzenia wakacyjnego kursu geografii i historii Polski dla nauczycieli ludowych, by nie tylko dać sposobność do wypełnienia luk, wynikających z wykształcenia w seminarjach nauczycielskich, aby przedewszystkiem pobudzić do dalszej pracy umysłowej i zachęcić do zadań wychowawczych. Na prelegenta geografii wyznaczono prof. uniwersyteckiego dr. Sawickiego, a dla historii Polski dyrektora gimn. cieszyńskiego Popiłka. Otwarcie kursu odbyło się we wtorek w seminarjum nauczycielskim na Babrku pod Cieszynem przy udziale z górą 200 nauczycieli z całego Śląska nietylko polskich, lecz nawet niemieckich.

Głód na Węgrzech.

Nauen, 17 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Według oficjalnych doniesień Węgrom grozi głód, ponieważ nie dokonano uprawy pól wskutek braku rąk do pracy.

Hoover obywatel Lwowa.

Lwów, 17 sierpnia.

(P. A. T.). Miasto Lwów nadało Hooverowi obywatelstwo honorowe, oceniając jego wielkie zasługi dla Lwowa.

Lwów, 17 sierpnia.

(P. A. T.). Hoover odpowiadając na przemówienie ks. Andrzeja Lubomirskiego, wygłoszone w kasynie narodowym oświadczył, że jednym z głównych celów jego przyjazdu do Polski była chęć uprzedzenia narodu polskiego o tem, że tworzy się międzynarodowa komisja, której zadaniem jest zajęcie zboża całego świata i rozdział tego zboża pomiędzy wszystkie narody według pewnego sprawiedliwego klucza. Polska będzie reprezentowana w tej komisji.

Drugim celem była chęć zwrócenia uwagi rządowi polskiemu na konieczność nadzwyczajnych zarządzeń wewnątrz kraju, któreby umożliwiły przetrwanie krytycznego czasu.

W czasie przyjęcia delegacji robotniczej pod przewodnictwem posła Hausnera oświadczył Hoover, że naród amerykański i robotni-

cy amerykańscy oddali wielkie usługi klasie robotniczej polskiej, mianowicie nauczyli ją i chcą ją jeszcze w skutecznej chwili nauczyć przypomnieć jak należy przetrwać do czasu, gdy tutejsi mieszkańcy będą mogli się odzierać i wyżywić.

Podczas przyjęcia reprezentacji prasy Hoover zaznaczył, że Belgja i Polska to dwa wyrazy pod wpływem których naród amerykański gotów jest do ustępstw i pomocy. Polskę czekają wielkie zadania. Najbliższe 2 lata będą ciężkie i trudne, zwłaszcza pod względem aprowizacji. W każdym razie Hoover spodziewa się, że mimo ciężkich warunków wewnętrznych i w czasie budowy państwa polskiego, państwo to przetrwa te krytyczne czasy i wyjdzie z tego zwycięsko. Wierzę w szczęśliwą gwiazdę Polski — powiedział Hoover.

Przemysł Łódzki ruszał!

Łódź, 17 sierpnia.

(P. A. T.). „Dziennik polski“ donosi: Dotąd w przemyśle łódzkim uruchomione zostały fabryki następujące: Scheiblera 16.000 wrzecion, zatrudniająca 500 robotników, Geyera — 11.000 wrzecion 400 robotników, Gromana — 700 wrzecion, 650 robotników, Hołfrichtera — 3.000 wrzecion, Kisseta manufaktury — 5.000 wrzecion, Eisentau — 6.000 wrzecion; dotąd wyprodukowano przędzy 400 tysięcy funtów. Czynną jest także przedziałnia i tkalnia Moszczenie pod Piotrkowem, która dotąd wyprodukowała dla wojska 30.000 arszynów płótna. Wszystkie wymienione fabryki wykonują zamówienia na potrzeby wojskowe. W Łodzi są dotąd uruchomione tkalnie stopniowo. Dotąd jest czynnych 120 warsztatów, które wyprodukowały 30.000 arszynów na koszule dla wojska.

Łódź, 17 sierpnia.

(P. A. T.). „Głos polski“ donosi: Jak się dowiadujemy, niebawem zostanie uruchomiona przedziałnia tow. akc. wyrobów bawełnianych Lorentz i Krusche.

Łódź a dawne rynki zbytu.

Łódź, 17 sierpnia.

(P. A. T.). „Głos polski“ donosi: W końcu przyszłego tygodnia odchodzi z Łodzi transport towarów manufakturowych, przeważnie pluszowych do południowej Rosji (w obszar Denikina). Dla transportu przeznaczony będzie specjalny pociąg, któremu towarzyszyć będą urzędnicy Ministerjum oraz zainteresowani fabrykanci i kupcy. Transport idzie przez Rumunję. Towar ten przedstawia wartość 25 milionów rubli i będzie wymieniony na surowce, które przybędą tą samą drogą do Łodzi.

Z magistratu łódzkiego.

Łódź, 17 sierpnia.

(P. A. T.). Magistrat postanowił wziąć udział w organizowaniu międzymiastowego towarzystwa zakupów, mającego na celu nadawanie na wspólny rachunek różnego rodzaju towarów.

Misja antytyfusowa.

Paryż, 16 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Pociągiem dyplomatycznym bezpośrednim udaje się do Warszawy międzysojusznicza misja lekarska, celem studjowania tyfusu, oraz innych chorób epidemicznych, aby przeszkodzić rozszerzeniu się tychże do Europy zachodniej. Członkami misji są: amerykański pułkownik Gunning, lekarz francuski dr. Visberg, angielski dr. Buchanan, włoski dr. Castellani.

Ze Śląska Cieszyńskiego.

Jak się odbędzie plebiscyt na Śląsku?

Brańni nasz organ „Robotnik Śląski“ następująco podaje uwagi na temat plebiscytu na Śląsku cieszyńskim:

„Prawdopodobnie odbędzie się w sprawie przynależności Śląska i Cieszyńskiego plebiscyt. Taką formę uważać musi każdy za najslusniejszą — niech wola ludu rozstrzygnie — sam lud niech powie — czy chce przynależać do Polski czy do Czech?“

„A jak wyobrażacie sobie to głosowanie?“ „Calkiem prosto. Ot konferencja pokojowa nakaże wojskom czeskim i polskim, że mają się wycofać za Ostrawicę i za Białkę a głosowanie zarządzi misja koalicyjna.“

Otak rozumują sobie łatwowierni ludzie. Zapominają jednak, że mają przeciw do czynienia z Czechami.

Przytoczyć wypada, że Naczelnik państwa polskiego Józef Piłsudski po zajęciu Wilna wydał manifest do ludności kresowej, że ta przez głosowanie orzeknie swoją przynależność państwową, a rząd polski nigdy jej gwałtem wbrew jej woli nie przyłączy do Polski. Na to reakcyjna mafia endecka, najgorszego kalibru oszusty polityczne — wszczęła hałas w Sejmie i prasie: Precz z plebiscytem! Tam mają obszarnicy swe folwarki, więc już całe wschodnie rubieża muszą należeć do państwa polskiego!

Hałasowali tak długo, aż p. Paderewski skarcił ich jak smarkaczy politycznych, że swym wszechpolskim patriotyzmem zaborczym wyrządzają państwu polskiemu wobec zagranicy niedźwiedzią przysługę. Społeczeństwo demokratyczne w Polsce potępiło endecję i uznało krok Naczelnika państwa za najstosowniejszy. Endecja zblamała się sromotnie.

A bracia Czesi to jedna wielka coś niby tego rodzaju nasza po czesku mówiąca endecja. Socjalna demokracja na całym świecie uznaje plebiscyt za najodpowiedniejszą formę w kwesjach spornych. A czeska socjalna-demokracja jest połączona — jeszcze rok a już całe czeskie państwo otrzyma bez żadnych wstrzą-

śnięć formę urządzeń socjalistycznych — chwalił się „soudruh“ Nemece w Francji.

Czesi odrzucili na konferencji krakowskiej ofiarowaną przez Polaków zasadę plebiscytu. A organ czeskich socjalno - demokratów „Duch Czasu“ pisze dosłownie o przyczynie odrzucenia plebiscytu przez Czechów: „W Cieszyńskim Polacy stanowią bezsprzecznie większość, a plebiscyt musiałby wypaść na ich korzyść. Czesło - słowacka republika jest bez węgla karwińskiego i bez kolei koszycko-bogumińskiej pod względem gospodarem bankrutem“. Ten moment rozstrzyga u czeskich socjalno - demokratów, dlaczego nie mogą zrzec się Śląska Cieszyńskiego.

Zupełnie ta sama logika, jaką posługuje się nasza mafia reakcyjna z endecją na czele. W Polsce socjalna demokracja i lewica poskramiają zapędy endecji. A kto je ma więc poskramiać w Czechach? Chyba Kramarz, Kłofacz, — czy też może „Moravsko-slezsky Dennik“ lub „Obrana Slezska“?

Więc w jakiej formie odbędzie się ten plebiscyt? — Konferencja pokojowa, względnie najwyższa rada koalicji — nakaże usunąć się wojskom z terenów spornych. Polacy oświadczą pójdziemy, ale niech razem z nami ustąpią także Czesi. Czesi zaś oświadczą niewycofamy wojsk, albowiem nam należy się Śląsk bez plebiscytu, a na plebiscyt się nie godzimy.

Więc trzeba będzie użyć siły do wyproszenia Czechów ze Śląska, żeby się mogli odbyć plebiscyt. Tej tutaj koalicji niema. Więc polska siła zbrojna będzie musiała — wobec takich stosunków — wyprosić czeską siłę zbrojną z obszarów plebiscytowych i baszycę, ażeby ich napowrót nie zajęła. A jak długo jakieś wojska państw spornych stać będą na terenie Śląska, plebiscyt będzie niemożliwy.

Taki oto odbędzie się plebiscyt na Śląsku, a kiedy to nastąpi, jeszcze przewidzieć nie można.

DR. ADAM PRÓCHNIK.

Przed rewolucją społeczną.

(Dokończenie).

II.

Proste rozumowanie doprowadza nas zatem do wniosku, że tylko ślepy i nierozumny człowiek może zaprzeczać korzyści taktyki o mniejsze zdobycze na drodze ewolucyjnej — w okresie poprzedzającym konieczną rewolucję społeczną.

Wszystkim zatem, którzy twierdzą, że socjalizm kroczyć może tylko po drodze rewolucyjnej, jak i tym, jeżeli tacy istnieją, którzy wierzą tylko w ewolucję, odpowiadamy: narówni się mylicie. Socjalizm nie wyrzeka się żadnej z dróg przybliżających go do celu; i rewolucja i ewolucja stanowią potężną broń w walce o nowe, świetlane jutro, co więcej, bez żadnej z nich się nie obejdzemy. Cobyśmy powiedzieli o wodzu, który tylko chce walczyć armatami, ale który odrzuca zwykłe karabiny? Socjalizm w swej walce z ustrojem kapitalistycznym nie wyrzeka się żadnego oręża, który go choć o jeden dzień zbliży do zwycięstwa. Czyż dlatego, że jutro lub pojutrze otrzymamy broń potężną, dziś mamy być bezbronni? Bynajmniej. Przez ewolucję i rewolucję kroczymy do socjalizmu.

Spotykamy się często z opinią, że rewolucja społeczna jest w obecnej dobie faktem tak niedalekiej przyszłości, że na jedynie musi określać całą naszą obecną taktykę. Przy-

rzynmy się bliżej realnym warunkom rewolucji społecznej w bieżącej dobie. Przeżywamy okres końcowy, okres likwidacyjny wojny światowej. Widzimy już obecnie, że wojna ta, wywołana nieograniczoną niezem chciwością imperializmu i kapitalizmu, zwraca się w swych konsekwencjach przeciw tym właśnie połączonym. Rozpadły się więzienia narodów, ludy zdobywają wielkie swobody polityczne, świat przechodzi już tu i owdzie pierwsze okresy rewolucji społecznej. Niewątpliwie proces ten musi w dalszej przyszłości szybko się rozwinąć. Konsekwencja strasznej, długiej i bezlitosnej wojny musi być szalone przyspieszenie rozwoju społecznego, zbliżenie chwili decydującego starcia pracy z kapitałem. Dzięki wojnie stanęliśmy w przededniu powszechnej, międzynarodowej rewolucji społecznej. Widzimy to najjaszawiej w własnym kraju. Burżuazja, kierująca państwem nie umie i nie chce kresu położyć straszliwemu położeniu klasy robotniczej, cierpiącej bezrobocie i szaloną drożynę środków koniecznych do życia. Konsekwencje takiego położenia, przy analogicznych warunkach na całym świecie, są wyraźne.

Revolucja jest zatem zagadnieniem niedalekiej przyszłości. Z drugiej jednak strony mamy i inne, wprost przeciwnie objawy. Na Węgrzech zwyciężyła reakcja, w Rosji z powodu błędów bolszewickich i zawziętej akcji solidarności międzynarodowej reakcji (przy współudziale naszej rodzimej) republika rad chwile się w podstawach, na Zachodzie zapal i entuzjazm rewolucyjny nie dorasta znaczeniu i powadze chwili; międzynarodówka, konieczny, jako tendencja dzisiejszych warunków społeczno-politycznych, daje się wyraźnie odczu-

wać. Z drugiej strony obserwujemy czynniki i, bez której do rewolucji mowy być nie może. Cóż więc z tego wynika? Rewolucji nie będzie, twierdzą pesymiści. Daleki jestem od podobnych twierdzeń. Rewolucji nie będzie dziś, ale rewolucja będzie i musi być jutro. Rewolucja jako konieczna konsekwencja wojny, daje się wyraźnie odczuwać, jako tendencja dzisiejszych warunków społeczno-politycznych. Z drugiej strony obserwujemy czynniki hamujące jej rozwój. Wniosek stąd logiczny i jedyny: żyjemy w momencie dojrzewania warunków do rewolucji. Nie należy zatem ani przeceniać obecnego położenia, ani niedoceniać jego znaczenia. Z jednej i z drugiej strony szuka się sytuacji prostej i wyraźnej, rewolucja lub reakcja. Tymczasem rozwój społeczny jest zawsze skomplikowanym. Dziś sytuacja przedstawia się nam następująco: okres niedalekiej zwycięskiej rewolucji poprzedzi musi jeszcze krótki okres bezpośredniej reakcji, która szkuje się wszędzie do władzy. W walce z nią użyć musi socjalizm wszelkiego oręża, korzystając w całej pełni z wywalczonych przez proletarijat wolności politycznych. Oto perspektywy najbliższej przyszłości.

Czas, dzielący nas od rewolucji, musi proletarijat użyć z całą energią do przygotowania się na przyjęcie niedalekiej chwili, gdy staniami się tworzyćelami jutra sprawiedliwego. Ilekroć kto mówi, lub pisze otem przygotowaniu się, mówi i pisze zbyt mało. Czekaj nas szalone, trudne, ale i piękne i wspaniałe zadanie, czeka nas odpowiedzialność dziejowa, która nam może zaciężyć strasznym brzemieniem na barkach, o ile wykrzesz z siebie nie potrafimy nadzwyczajnej energii i

siły moralnej. W głównych punktach ta akcja przygotowawcza streszcza się w dwóch rzeczach zasadniczych: uświadomieniu i organizacji. Musimy wychować falangę uświadomionych i uczelnych budowniczych państwa socjalistycznego, musimy zdobyć wpływ wielki na masy, stanowiące większość narodu, musimy w Polsce zwłaszcza pójść na wieś, stworzyć sobie nowy teren działania, który dziś po uchwaleniu reformy rolnej, która zwiększy przeciwności klasowe na wsi i w ślad za tem pogłębi uświadomienie klasowe, stanie otworem przed ideą socjalistyczną, musimy wreszcie pogłębić międzynarodówkę, wytworzyć ogólną siłę jedności robotniczej w kraju i na całym świecie.

To są szalone zadania, wymagające niesłychanej energii, które pozwalają nam nie żalować, że rozwój społeczny udzielił nam jeszcze zwłoki w wybuchu potężnej burzy rewolucyjnej. Zwłokę tę wyzyskać, to naczelne hasło nasze, to dziś pierwszy nasz postulat. Rewolucji światowej musimy wyjsz proletarijat naprzeciw świadomi swej roli dziejowej, obowiązków i zadań. Oto warunki powodzenia i tryumfu.

Na zakończenie pragnąłbym poruszyć zagadnienie praktyczne przyszłej rewolucji społecznej. Przedmiotem sporu socjalistów na całym świecie jest teoria t. zw. dyktatury proletariatu, teoria, która powiada, że proletarijat stanie wobec konieczności zastosowania gwałtu i rządów przemocy wobec burżuazji. Mają to być przytem rządy mniejszości.

P. P. S. rzuciło hasło „Władzy robotników miasta i wsi“. — Niektórzy twierdzą, że to w gruncie rzeczy jedno i to samo. Nie jest to

Górnicy na Górnym Śląsku sturajkują dalej.

Katowice, 17 sierpnia.

(P. A. T.). Wczoraj przybyli saperzy z Wroławia i uruchomili elektrownię dostarczającą miastu światła. Pracownicy kolejek elektrycznych otrzymali 10% podwyższenie i

tramwaje uruchomiono. Strajk górników trwa w dalszym ciągu. Wczoraj wieczorem i nocą dzisiejszej ludność miejscowa w Trzcinie i w Cichowie rozbroiła oddziały Reichsweru (Grenzschutz).

Przed strajkiem w Zagłębiu.

Sosnowiec, 17 sierpnia.

(P. A. T.). W Zagłębiu przygotowuje się strajk, na kopalni Hrabiego Renarda już zastrajkowano. Bawi tu poseł Malinowski, który brał udział w dzisiejszym wiecu.

Rach zarobkowy w Niemczech.

Nauen, 17 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Rokowania pojednawcze z robotnikami przemysłu metalurgicznego w Berlinie nie doprowadziły do rezultatu z powodu nadmiernych żądań robotników. Aby uniknąć bardziej ostrego konfliktu obie strony zdecydowały oddać sprawę w ręce ministerjum pracy, celem polubownego jej załatwienia.

Ekspansje gospodarcze Ameryki.

Paryż, 16 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Według doniesienia pism, zaproponowało jedno z przedsiębiorstw amerykańskich Francji roczną opłatę w kwocie miljarde franków za monopol tytoniowy, czyli o 200 milionów więcej, niż wynoszą obecnie dochody z tego źródła. Minister finansów nie przyjął propozycji.

Projekty finansowe Włoch.

Rzym, 17 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Komisja dla przeprowadzenia studjów nad środkami, jakie należałoby zastosować przy wprowadzeniu podatku od kapitałów przyjęła projekt pożyczki przymusowej, którą musieliby subskrybować wszyscy obywatele, których majątek przekracza pewne określone minimum. Kwotę dającą się osiągnąć, obliczają co najmniej na 20 miliardów.

Hiszpanja przystąpiła do Ligi Narodów.

Madryt, 17 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Król podpisał ustawę o przystąpieniu Hiszpanji do Ligi Narodów z wszelkimi postanowieniami poszczególnymi traktatu wersalskiego, odnoszącymi się do organizacji pracy.

Pokój z Austrią.

Paryż, 16 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). „Le Journal” oświadcza, że prawdopodobnie z końcem sierpnia nastąpi podpisanie traktatu pokojowego z Austrią niemiecką.

Anglja a Persja.

Londyn, 16 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Nota urzędowa zawiadania o dojściu do skutku porozumienia między Anglią i Persją. Anglja odczuwała konieczność zabezpieczenia interesów brytańskich, a Persja konieczność uzyskania pomocy Wielkiej Brytanji, jako jedynego sąsiedniego mocarstwa, zainteresowanego w losie Persji.

Coś się dzieje w Azji Mniejszej.

Nauen, 16 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Sytuacja we wschodniej Anatolji zaostrza się z dnia na dzień. Dywizja amerykańska która znajdowała się tam, wyruszyła do Konstantynopola. Przedstawiciel amerykański dla Azji Mniejszej zażądał, ażeby wojska angielskie nie opuściły tego terytorjum.

Śmierć Izwołskiego.

Paryż, 16 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Były minister roś. spraw zagr. i były ambasador Izwołskij zmarł w Paryżu.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 17 sierpnia.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dn. 17-go.

Front litewsko-białoruski: Nieprzyjaciel koncentruje w dalszym ciągu rozbite wojska w rejonie Borysławia i Bobrujska, wzmacniając równocześnie te odcinki świeżo nadchodzącymi posiłkami.

Na lewym skrzydle atakującego frontu zajęły nasze oddziały: **Bucław, Dołhinów i Krajsk.**

W kierunku Borysowa dotarliśmy przedniemi strażami do Ziembina i Zarszcza.

Na odcinku Łunińca bez zmiany.

Zły stan dróg i ciągłe deszcze utrudniają ruchy naszych wojsk.

Front wołyński: Pod naporem naszych silnych oddziałów wywiadowczych bolszewicy wycofali się z Czerniehowa i Michalkowice (nad Hryniem, na północ od Ostroga).

N północny wschód od Równa nasi strzelcy dotarli do rzeki Słucza, wzięwszy Bereźno.

W okolicy Stepania w lasach około Złotolina i Trosteńca wojska nasze rozbrajają bandy bolszewickie.

Front galicyjski: Nad Zbruczem i dalej na północny wschód aż do Ostroga spokój.

Podp. w zast. szefa sztabu generalnego

Haller pułk m. p.

Zjazd Związków Zawodowych ziemi Kieleckiej.

Z inicjatywy Rady Związków Zawodowych ziemi Kieleckiej został zwołany na dzień 10 sierpnia wielki zjazd wszystkich klasowych związków zawodowych (robotników rolnych i miejskich) całej ziemi kieleckiej. Na zjazd przybyło około 300 delegatów reprezentujących razem około 15 tysięcy członków.

Zjazd zagał tow. Nowosiński, sekretarz Rady Zw., podkreślając ważność zjazdu, który jest pierwszym zjazdem zorganizowanych robotników ziemi kieleckiej a pierwszym w kraju, gdzie robotnik rolny obok robotnika miejskiego i przemysłowego mają wspólnie radzić nad swymi sprawami, co za kłam tym, którzy starają się wzmocnić w jednych i drugich że są dla siebie wrogami. Zjazd dowiedzie, że w zbliżającej się ostatecznej walce o wyzolenie klasy robotniczej i o ustrój socjalistyczny robotnik miejski nie będzie osamotnionym, a przy współudziale robotnika wiejskiego zwycięstwo będzie pewne.

Na przewodniczącego Zjazdu wybrano tow. Suligę z Kielc, na asesorów tow.: Janusza (pow. Włoszczowski, Lisowskiego (pow. Pinczowski, Skarżyńskiego (pow. Jędrzejowski); na sekretarzy tow.: Manię (Kielce) i Domańską (Włoszczowo).

Przed przystąpieniem do obrad zabrał głos tow. Ludwik, witaając zjazd w mieniu okręgowego komitetu P. P. S. nadmieniając, że P. P. S. stojąc na stanowisku bezpartyjności Zw. Zaw. włożyła jednak dużo pracy w ruch zawodowy, a szczególnie w ziemi kieleckiej, gdzie Zw. Zaw. prawie w całości powstały przy jej współudziale. Dziś, kiedy związki stanowią już taką potęgę P. P. S., nie narzucając im nic, dumną jest z owoców swej pracy i życzy związkowi szybkiego rozwoju. Przemówienie delegaci przyjęli hucznymi oklaskami.

Po przeczytaniu i przyjęciu porządku dziennego, który się składał z następujących punktów:

- 1) Sytuacja ekonomiczna. 2) Kwestja rolna. 3) Zadania Związków Zawodowych. 4) Kooperatywy robotnicze. 5) Sprawy organizacyjne. 6) Wolne wnioski.

Przy punkcie pierwszym, jako referent zabrał głos tow. Hempel (kooperatysta z Warszawy), wskazując na stan ekonomiczny wytworzony wojną, jak również na to, że Polska choć należy do „towarzystwa zwycięzców”, jest przeznaczoną na żer kapitalistów koalicyjnych. Szczegółowo oświetlił przyczyny upadku przemysłu, sabotaż kapitalistów i niedołęstwo sfer rządowych, które będąc zaleźne od kapitalistów nie zdobędą się na żaden odważny krok, ażeby zapewnić robotnikom pracę.

Sprawę rolną referował tow. Ludwik. W szczególności opracowanym referacie wykazał, że reforma rolna uchwalona przez Sejm, nie może dobrze rozwiązać kwestji rolnej, która jedynie racjonalnie może być rozwiązana przez uspołecznienie ziemi według programu P. P. S. Opinia Sejmu jednak do tego jeszcze nie dojrzała. Ażeby jednak już dziś podważyć istniejące, a zakorzenione pojęcia o własności prywatnej, o jej nietykalności, jak również podważyć tę ostoję endecji, jaką jest obszarnictwo, posłowie P. P. S. przyłączyli się do projektu ludowców, wsławiąca cały szereg poprawek, korzystnych dla proletariatu rolnego i małorolnych. Przy tem punkcie zabierali głos tow.: Łukaniewicz, Zakrzewska, Nowosiński, Hempel, Nowicki i szereg delegatów ze służby folwarcznej, wykazując, że już dziś właściciele majątków przystąpili do parcelacji ziemi na własną rękę i oddają ją bogatym chłopom i różnym paskarzom, którzy ludzką krzywdą zdobyli pieniądze, a służbę wyrzuca się na bruk, pomimo zawartej umowy. Zebrani domagali się tworzenia kooperatyw rolnych pod kierownictwem Zw. Zaw. Rolnych i przy pomocy rządu.

Zadania Związków Zawodowych referował tow. Nowosiński, wykazując ważność organizacji zawodowych, które w dzisiejszych czasach mają za zadanie nie tylko codzienną walkę o poprawę bytu robotnika, lecz mają przygotować klasę robotniczą do objęcia produkcji.

Tow. Hempel bardzo szczegółowo przedstawił zadania kooperatyw robotniczych, które równoległe ze związkami zawodowymi, mają wielkie zadanie w dziedzinie społeczeństwa klasy robotniczej i również szczegółowo omówił sprawę tworzenia kooperatyw rolnych (wytwórczych) i wzywał robotników do tworzenia tych kooperatyw. Przy wszystkich punktach przyjęło odpowiednie rezolucje, które poniżej podajemy.

Zjazd pożegnał w gorących słowach tow. Nowosiński, delegaci w podniosłym nastroju po odśpiewaniu Czerwonego sztandaru opuścili salę.

Rezolucja w sprawie bezrobocia.

Zjazd delegatów wszystkich klasowych Zw. Zaw. ziemi kieleckiej, w dn. 10 sierpnia r. b. stwierdza: że przyczyną bezrobocia i nędzy proletariatu polskiego jest rabunowo-burżuazyjna polityka gospodarza, — dalej że burżuazyjny rząd i Sejm polski nie nie uczynił w celu uruchomienia przemysłu i zatrudnienia mas bezrobotnych. Wobec czego zjazd domaga się ażeby rząd natychmiast zajął się sprawą uruchomienia przemysłu i robót publicznych a robotnikom znajdującym się bez pracy wypłacił zapomogi w wysokości i formie wystarczającej na pełne utrzymanie. Zjazd stawiając powyższe żądania uważa jednak, że wszystkie środki mogą tylko częściowo zaradzić dzisiejszej nędzy, lecz nie rozwiążą kwestji gospodarczej, która rozwiązana może być tylko przez uspołecznienie całej produkcji i wprowadzeniu ustroju socjalistycznego.

Wobec tego zjazd wzywa cały proletariąt do pracy i walki zdążającej do wprowadzenia socjalizmu.

Rezolucja w sprawie rolnej.

W ostatnich tygodniach cały szereg właścicieli majątków w różnych powiatach przystąpiło do parcelacji gruntów, sprzedając ją bogatym chłopom, a służbę rolną, pomimo zawartych umów, które obowiązują do 1 kwietnia 1920 r. wyrzuca się z pracy, pozostawiając ich bez środków do życia. Wobec tego zjazd delegatów wszystkich Związków Zawodowych ziemi Kieleckiej, odbyty w dn. 10 sierpnia r. b. reprezentujący około 15 tysięcy zorganizowanych robotników, stojąc na stanowisku uchwały 2-go zjazdu Z. Z. R. R. protestuje przeciw rabunkowemu handlowi ziemią i stwierdza, że ziemia winna należeć w pierwszym rzędzie do tych, którzy na niej pracują, dla tego zjazd wzywa rząd, ażeby natychmiast położył kres parcelacjom odbywanym na własną rękę przez obszarników, w przeciwnym bowiem razie za ewentualne następstwa, które mogą wyniknąć z tego powodu Związki nie biorą na siebie odpowiedzialności.

I okręgowy Zjazd klasowych związków zawodowych wzywa zarządy związków powiatowych, by natychmiast przystąpiły do organizowania komitetów folwarcznych, które w chwili przewrotu rewolucji społecznej obejmą w zarząd folwarki i dbać będą by wspólny majątek robotniczy nie uciekał wskutek kradzieży i rabunku, wspólną prowadząc na całość i gospodarząc dbać będą o podniesienie produkcji, a tem samem o wyżywienie proletariatu rewolucyjnego miast i wsi.

Rezolucja w sprawie umów Rob. Rol.

Zjazd wszystkich Z. Z. ziemi kieleckiej stwierdza, że pomimo zawartej umowy pomiędzy Rob. Rol. a właścicielami majątków ci ostatni w większości umów tych nie dotrzymują. Zjazd będąc przeciwny strajkom rolnym podczas żniw, co przyniosłoby szkodę dla całego kraju, uważa jednak, iż robotnicy rolni nie mogą dopuścić do ignorowania wyżej wymienionych umów i dlatego zjazd postanawia i wzywa wszystkich robotników rolnych, ażeby w obronie swych zdobyczy występowali z całą energią nie cofając się przed żadnym środkiem walki.

W sprawie kooperatyw.

Zjazd uznając, że robotnicze stowarzyszenie spożywców (kooperatywy) są naturalnym dopełnieniem związków zawodowych, wzywa wszystkich robotników, tak rolnych jak przemysłowych bądź do zakładania kooperatyw własnych, bądź do wpiętywania się do kooperatyw istniejących, jeśli jest możliwość opanowania ich przez żywoły robotnicze. Przyczem zjazd ostrzega przed tworzeniem kooperatyw drobnych i zaleca zakładanie dużych stowarzyszeń powiatowych.

Rezolucja w sprawie organizacji.

Polska klasa pracująca pomimo zakazu i przesładowań, idąc za przykładem robotników zachodniej Europy, dawno już przystąpiła do tworzenia organizacji zawodowych w celu obrony swych interesów ekonomicznych. Dziś kiedy zorganizowani robotnicy w całym świecie przystępują do ostatecznej walki o swe wyzwolenie, robotnik polski zahartowany w długoletnich bojach rewolucji nie pozostanie w tyle. Ażeby jednak walka ta była skuteczną, musi ona odbywać się planowo, drogą silnej organizacji klasowej, jedną z najważniejszych organizacji robotniczych są Związki Zawodowe. Dlatego zjazd wzywa całą klasę pracującą ziemi kieleckiej, ażeby wstępowała i popierała wyżej wymienioną organizację.

II.

W celu ożywienia ruchu zawodowego zjazd wzywa wszystkie zarządy związków ażeby te w najbliższym czasie zwoływały zgromadzenia członków związków dla omówienia spraw organizacyjnych i o powyższych zebraniach zawiadamiały Sekretariat R. Z. Z. ziemi kieleckiej.

III.

Zjazd stwierdza że tylko robotnik świadomy zdolny jest walczyć i owoce tej walki dla siebie zachować, że do uświadomienia klasy robotniczej w dużym stopniu przyczynia się czytaniem własnych pism robotniczych politycznych zawodowych, dlatego wzywa się zarządy wszystkich związków do prenumerowania „Związkowca”, jakoteż i innych pism robotniczych.

Pierwszy Zjazd Okręgowy klasowych Związków Zawodowych żąda natychmiastowego uwolnienia wszystkich więźniów politycznych, wychodząc z założenia, że w wolnej Republice Polskiej nie może być nikt więziony za swoje przekonania polityczne.

Pamiętajcie o zbiorce na fundusz prasowy.

jednak słusznem. P. P. S. dąży do tego, aby po rewolucji zapewnić w Republice polskiej rząd socjalistyczny i to jest zupełnie uzasadnione. Rząd ten będzie miał za zadanie przekształcenie ustroju i będzie używać wszelkich środków, które władzy rządowej zawsze przysługują. Podobnie, jak każdy rząd, nie będzie on tolerować anarchji, sabotażu, zamachów przeciw sobie i t. p. — ale nie znaczy to jeszcze, aby zawiesił wszelkie wolności i swobody obywatelskie, aby chwycił się gwałtu, aby przepelniał więzienia i omentarze swymi przeciwnikami politycznymi. Jako socjaliści, walczący zawsze o wolności demokratyczne, nie możemy w żadnym wypadku ich zawiesić, zgwałcić, przekroczyć.

Jako kierunek ideowy obowiązuje nas pewna konsekwencja: nie wolno nam jutro tego wprowadzić, co dziś potępiamy. Kto wczoraj jeszcze i dzisiaj protestował przeciw gwałtom reakcji, ten musi mieć tą świadomość, że jeżeli jutro obejmie władzę, potrafi inaczej postępować. Gwałt i przemoc, to coś do głębi wstępnego i obcego socjalizmowi. Nie wolno nam zapomnieć o wolnościowych tendencjach socjalizmu, o jego ogólnoludzkich zadaniach. Najostrzejsze nawet formy i przejawy walki z burżuazją nie mogą nas sprowadzić z drogi bezwzględnej wierności dla podstawowych zasad socjalizmu.

Jeżeli idzie o dyktaturę proletariatu musimy podnieść, że jedną z podstaw tej teorii jest dążność do wybierania najłatwiejszych dróg. Zwolennicy tego poglądu postępują podobnie (jak to nieraz bywa), jak zwolennicy skrajnie przeciwnego kierunku w socjalizmie, jak kierunek ugody, poszukujący kompro-

misu z burżuazją (Szejdemanowcy). I jedni i drudzy bowiem w dążeniu do kroczenia łatwiejszymi drogami szukają oparcia na zewnętrznej ugody w kompromisie z burżuazją, komuniści w kulomiotach i terrorze. Tymczasem i jedna i druga musi zawieść, kompromisem nie można zdobyć wielkiej rzeczy, siłą orężną zaś nie można budować swej utrali. Socjalizm musi oprzeć się na siłę — ale na jednej tylko siłę — na siłę uświadomienia klasy pracującej. Przypomnijmy, że rzecz to nie łatwa. Ale należy sobie jedno powiedzieć: droga ideowego socjalizmu nie jest nigdy łatwa i nie należy dążyć do zbytniego jej ułatwienia. I komuniści i ugodowi socjaliści szukają siły poza proletariatem, kroczą po drodze najmniejszego oporu. Nie wierzą bowiem w siłę proletariatu. Kto jednak nie wierzy — niech nie narzuca się na kierownika politycznego robotnikowi. Kompromisem z reakcją, lub siłą zbrojnego gwałtu nie zastąpimy wewnętrznej siły ludu pracującego. Jeżeli socjalizm ma zwyciężyć, musi oprzeć się na wielkiej, świadomej siłę proletariatu. Wtedy dyktatura będzie zbędna. Zamiast tysięcy karabinów w kulomiotów lepiej mieć za sobą tysiące nowych, świadomych swych dążeń twórców. Wierzymy chętnie, że o to trudniej, łatwiej o siłę fizyczną, niż moralną; ale zwyciężyć może socjalizm tylko wtedy, gdy oprze się na świadomości klasy pracującej. Aby to uzyskać, warto się potrudzić. U podstaw naszego ruchu, jego burzycielskiej i twórczej działalności, leżą trzy czynniki: uświadomienie, uświadomienie i jeszcze raz uświadomienie.

Z prowincji.

Michałow (pow. Białostocki)

(Korespondencja własna).

Staraniem grona mieszkańców miasteczka Michałowo powołano do życia Radę opiekuńczą. Prezesem jej został ksiądz Romuald Hodyko. Rada opiekuńcza otworzyła jadalnię i zaczęła wydawać obiady dla bezrobotnych. Po pewnym czasie funkcjonowania jadalni, bezrobotni zwrócili się do wójty z zażaleniem, że nie wszystkim bezrobotnym wydają obiady. Wójt o zażaleniach robotników powiadomił księdza, lecz to nie pomogło i robotnicy nadal częściej nie otrzymywali obiadów. Wtedy wójt, widząc opieszałość Rady opiekuńczej, zajął się dozorem nad kuchnią, a nawet sprowadzał produkt do kuchni, na co ksiądz nie reagował. Lecz po pewnym czasie, kiedy jadalnia pod dozorem wójty zaczęła sprawnie się wywiązywać ze swego zadania, ksiądz zaczął utrudniać pracę wójtowi. Zawiadomił nawet komisję aprowizacyjną, ażeby bez jego zezwolenia nie wydawała produktów, należnych kuchni, wójtowi, i po zastrzeżeniu tem zrzekł się stanowiska prezesa. Gdy wójt zażądał od komisji aprowizacyjnej w Białymstoku 12 pudów ryżu i 12 pudów fasoli, komisja mu nie wydała, gdyż ksiądz zastrzegł nie wydania tych produktów. Wójt, widząc taki stan rzeczy, usunął się od jadalni i ksiądz po tygodniu z powrotem objął prezesostwo, lecz te 12 pudów ryżu i 12 pudów fasoli, należące się jadalni, zmikły bez śladu. Wobec czego bezrobotni, korzystający z jadalni, zapytują księdza, gdzie się podziało 12 pudów ryżu i fasoli. To jest dowód działalności księdza Hodyka w Radzie opiekuńczej.

Drugi obrazek z działalności księdza: Zarząd Związku przemysłu włóknistego na zaalenie funduszu swego młodego Związku urządził sprzedaż znaczka i zabawę towarzyską w sali szkoły polskiej, którą to salę ksiądz odstąpił, Zarząd Związku salę upiekł wstępami i portretami Józefa Piłsudskiego i Hallera. Na zabawie były wyprowadzane deklamacje „Czego chcą oni“, śpiewane pieśni rewolucyjne i tańce. Gdy ksiądz dowiedział się o przebiegu zabawy, na drugi dzień, spotkawszy jednego z uczestników, zaczął przed nim rzekać straszne klątwy na Zarząd Związku, zarządzający zabawę, że osmielił się zawieszad wstęgi i portrety na ścianie. Widocznie ksiądz oburzyło tak strasznie, żeśmy czerwonymi wstęgami upiekłszy salę. Ksiądz nie poprzestał na zoehydzeniu Zarządu Związku włóknistego, bo na jednym z nabożeństw niedzielnych z ambony zaczął potępiać działalność Związku względem fabrykantów. Bo przecież jest rzeczą niemożliwą (dowodził z ambony), żeby Związek miał rządzić fabryką, jak jest dotychczas, że Związek swym członkom daje pracę w fabryce, a pozostawionych robotników przez fabrykanta usuwał.

Istnienie tego Związku zapewniał ksiądz Hodyko z ambony, jest niedługie, że wszelkich starań dołoży, aby tym bezprawiom Związków położyć kres. Widzimy z tego, robotnicy, że i ks. Hodyko również jest wrogiem naszym, gdy się chcemy wydobyć z jarzma wyzyskiwaczy kapitalistów i nie pozwalają się nam wydobyć z tej nędzy ciągłej, lecz my robotnicy, odpowiadając na te wszystkie wywody księdza Hodyko, będziemy się nadal łączyć, bo to jest jeden zawienny środek, który nam zapewni lepsze jutro.

Związkowcy włóknisci.

Szczuczyn.

(Korespondencja własna).

Dziwne rzeczy dzieją się w naszym mieście. Wówczas, gdy biedna klasa proletariatu naszego miasta przymiera z głodu, gdy głodne kobiety i dzieci na ścieraniach pól staczają między sobą walki o garść zebranych żytnich kłosów, gdy bezrobotny naród z tęsknotą oczekuje funta chleba lub maki z aprowizacyjnego komitetu — panowie radni miasta, na czele z burmistrzem często dzielą się potajemnie przed ludźmi znacznymi działkami produktów, przeznaczonych dla ludu.

„Im wolno, im wszystko wolno“ — tak odpowiadają cierpliwie przynęcani zniechęceni do życia, bezsilni robotnicy, nie mający za sobą żadnej siły realnej, żadnej władzy i żadnej tutaj organizacji. Dzisiaj właśnie, gdy ta krzywda wyszła na jaw, gdy złapano pp. radnych na gorącym uczynku — jak między sobą rozdawali cukier, mąkę, natę, tłumacząc, że oni powinni być pierwszymi ponieważ są urzędnikami, a więc klasą uprzywilejowaną — tłum kobiet i mężczyzn przybył do magistratu i z oburzeniem zażądał rozpedzenia

wszystkich „uprzywilejowanych“. Jednakowoż pomiędzy radnymi znaleźli się i tacy, jak np. obrotni prywatni p. Olszewski, który groził, że czekają 3 miesiące więzienia tych, którzy chcieliby wystąpić ze skargą na pp. radnych. Takim właśnie terorem tłumią pp. radni głos biednego ludu i robią tutaj — w tym głuchym mieście, co im się żywnie podoba, a lud cierpi. Fadny lekarz szpitalni, p. Pieńkowski, otrzymałszy takim sposobem cekiery, otrzymał również 15 kwartał nafty, tłumacząc, że nie ma przyrzeczeń pić herbaty wieczorem, a tymczasem zapomina o tem, że ten cukier i ta kwartał nafty nie mniej potrzebne są biednej polonijce, leżącej w ciemnej chacie, a niemającej żadnych środków do życia. Zapomina, że temi 15 kwartami nafty w dzisiejszych krytycznych chwilach można było obdzielić 30 rodzin biednego proletariatu. A przecież każdy z 24 radnych miasta otrzymał taką porcję nafty. Gdzież jest w tym wypadku poczucie ludzkości u tych panów? Czy prawdziwie niema dla nich żadnej władzy, któraby powstrzymała zle ich popędy i ujarzmiła cokolwiek ich samowolę? czy niema ludzi, którzy nauczyłiby tych panów poczucia ludzkości?

Jeden z robotników.

W sprawie inspektorów pracy w rolnictwie.

Otrzymałmy następujące wyjaśnienie z Min. pracy:

W nr. 257 „Robotnika“ z dnia 25 czerwca 1919 roku ukazał się art. p. t. „Inspektorowie pracy w rolnictwie, oparty na szeregu nieporozumień, które niniejszem prostujemy.

1) W myśl dekretu z dnia 3 stycznia r. b. o urzędzeniu i działalności Inspekcji pracy art. 1 mogli być powołani inspektorzy pracy do spraw rolnych, brakowało jednak dostatecznie przygotowanych kandydatów na stanowiska inspektorów i postaw prawnych dla rozpoczęcia ich działalności. Na skutek uchwały Sejm z dnia 23 marca r. b. o powołaniu Inspekcji pracy w rolnictwie, wszyscy delegaci rolni zostali mianowani p. o. inspektorami i podinspektorami pracy do spraw rolnych, ponieważ właśnie delegaci mieli dostateczne doświadczenie i kwalifikacje.

2) Inspektorzy pracy do spraw rolnych opierają swą działalność na dekrete z dnia 3 stycznia 1919 r. o urzędzeniu i działalności Inspekcji pracy i na Uchwale sejmowej z dnia 23 marca r. b. Głównym zadaniem inspektorów pracy do spraw rolnych dotychczas była działalność pośrednicząca, ponieważ szeroka fala strajków rolnych nakazywała zająć się przedewszystkiem spieszeniem załatwieniem tych zatargów, co uniemożliwiło na jakiś czas zajęcie się innymi zadaniami Inspekcji.

3) Dotychczasowa działalność delegatów rolnych, względnie inspektorów pracy, doprowadziła w 68 powiatach b. Królestwa Polskiego do zawarcia umów zbiorowych, które zapewniły robotnikom rolnym w porównaniu z innymi robotnikami, wysoką stopę życiową.

4) „Normy wytyczne dla inspektorów pracy w rolnictwie“ z dnia 9 kwietnia 1919 r. nie są żadnym prawem i zawierają wyłącznie wskazówki dla inspektorów pracy, odnoszące się do warunków pracy i płacy, jakie należy mieć na względzie przy zawieraniu umów zbiorowych między pracodawcami i pracownikami rolnymi.

5) Zmiana ustaw obowiązujących i zaprowadzenie nowych nie leży w zakresie kompetencji Ministerstw, a należy wyłącznie do ciała ustawodawczego, t. j. do Sejmu. Ministerjum może przygotowywać projekty praw i prace w tym kierunku są prowadzone.

6) Twierdzenie, że ministerjum pracy bierze w szczególną opiekę ziemian opiera się na tem, że przy zawieraniu ugody zbiorowej brane są pod uwagę warunki gospodarstwa powiatu. Sami robotnicy najlepiej rozumieją potrzebę tego, zgadzając się bez żadnych sporów na pewne obniżenie warunków płacy w majątkach szczególnie zniszczonych przez wojnę, gdzie z powodu braku sprzętu, nawozów i t. p. plony obniżyły się o 50%, a koszta uprawy podniosły się równocześnie o 300%. Robotnicy rozumieją że majątki nie mogą być prowadzone ze stratą i że musiałby w takim razie pójść w dzierżawę, na parcelację, albo przynajmniej zmniejszyć liczbę robotników; każde z tych rozwiązań jest dla pracowników rolnych szkodliwe. Obniżenie warunków płacy z powyższych powodów dotyczy prawie zawsze tylko ordynarij, które najniższą, przewidzianą w ugodach, ilość zapewnia zresztą robotnikom rolnym bardziej dostateczne pożywienie, niżeli to jakim muszą zadowalać się robotnicy miejscy.

7) Dopuszczanie kobiet-inspektorek i obsadzanie posad na zasadzie składanych konkursowych

egzaminów jest przewidywane, jak również angażowanie osób ze sfer robotniczych, jako sił pomocniczych, co zresztą już zaszło np. w Ziemi Lubelskiej. W każdym razie od inspektorów pracy musi być wymagany obok znajomości życia robotniczego wysoki stopień wykształcenia fachowego, zgodnie z art. VI Dekretu o Tymczasowym urzędzeniu i działalności Inspekcji Pracy z dnia 3 stycznia 1919 r.

8) Wizytacja poszczególnych folwarków jest już obecnie przeprowadzona w powiatach b. guberni Lubelskiej, w pow. Grójeckim i Sochaczewskim, oraz w tych folwarkach innych powiatów, gdzie inspekcja była nieodzownie potrzebna.

Jednocześnie jednak zaznaczyć należy w Inspekcji poszczególnych majątków nie może odbywać się obecnie na szeroką skalę z powodu niedostatecznej liczby inspektorów Pracy do spraw rolnych, ponieważ odpowiednio przygotowanych i wykształconych sił inspekcyjnych brak.

Z rachunku robotniczego.

Ze Związku rob. prz. chemicznego. Zebranie laborantów i faszowniczek aptek odbędzie się w środę dn. 20 sierpnia o g. 7 w. w lokalu Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych, Chłodna 10. Towarzysze proszeni są o liczne i punktualne przybycie.

U handlowców. W środę d. 20 b. m. punktualnie o g. 7 wcz. odbędzie się w Stow. pracown. handl., Zielna 25, dalszy ciąg ogólnego zebrania, z następujący mporządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Zarządu za rok 1918.
2. Zatwierdzenie budżetu na rok 1919.
3. Wybory do władz Stowarzyszenia.

Kronika.

(m) Czyje papiery wartościowe? W biurze urzędu śledczego m. Warszawy przy ul. Damiłowiczowskiej nr. 3 znajdują się do odebrania: weksel in blanco na sumę 3000 rb., 3 takie weksle na sumę do 5,000 rb., każdy z podpisem rosyjskim „Wanda Edwardowna Szpilewszka“, bilet rosyjsko - azjatyckiego banku za nr. 3090 na sumę 30,000 rb., kwit za nr. 82722 na sumę 10,000 mk., dowód tegoż banku, wydany w Mińsku dn. 17-go kwietnia r. b., rachunek bieżący za nr. 1,113 na sumę 10,000 rb. oraz zobowiązania Mińskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu za nr. 1506 — wydane na imię Edwarda Kotowicza. Prawy właściciel zechce zgłosić się pod wskazanym adresem w godzinach biurowych (prócz niedziel i świąt), celem odebrania tych papierów.

Przepustki do Poznania. Przepustki na wyjazd do Poznania oraz do terenów granicznych z Niemcami są wydawane w D. O. Gen. Warszawskiego, plac Saski 6, pokój nr. 3 codziennie od godziny 10 rano do 1 pp. i od 3 do 4 pp. W niedziele i święta od 10 do 12.

(m) Gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci traci. Przy ul. Wolności 11, uczeń szewski, 15-letni Henryk Augustyniak, chcąc rozbroić bijących się na noże kolegów, został zraniony przez jednego z nich w lewą rękę. Ratemu pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

(m) Nienależy uczeń. Saturnin Kwiatkowski, właściciel magazynu wyrobów żelaznych przy ul. Brackiej 19, zauważył systematyczną kradzież różnych wyrobów z jego magazynu na sumę 500 mk. i z biurka 500 mk. gotówką. O kradzież p. Kwiatkowski oskarżył ucznia swego Karola Luca, który zbiegł.

(m) Echo samobójstwa. Przy denacie, który powiesił się na drzewie w parku Sobieskiego znalazłono kwit szpitalny wydany przez b. władze rosyjskie w 1915 r. na imię Józefa Makuszewskiego.

(m) Wojowniczość Hallerczyków. W dniu wczorajszym patrol 36-go pułku, złożony z 16-tu żołnierzy zaczął zatrzymywać znajdujących się bez przepustek na zabawie ludowej za parkiem Zygmuntońskim, na Pradze, żołnierzy. Obecni w tym czasie żołnierze z armii gen. Hallera przyjęli względem patrolu groźną postawę nie pozwalając aresztować żołnierzy nie posiadających przepustek. Wobec wzrastającej liczby żołnierzy i innych uczestników zabawy i wobec ich groźnej postawy, patrol zmuszony był cofnąć się przy gwizdaniu i krzykach tłumu i dopiero nadeszła w pół godziny potem pomoc w sile dwóch kompanij wojska rozpedziła tłum. Dochodzenie w rękach władz wojskowych.

(m) Niebezpieczna zabawa. 12-letnia Stefania Kardasiwiczówna, zamieszkała we wsi Kolo-Budy przy ul. Orłona nr. 18, bawiąc się kółem żelaznym od maszyny została przynięcioną. Lekarz Pogotowia stwierdził wstrząśnienie mózgu i przewiózł dziewczynkę w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha.

(m) Upadek z dachu. Józef Sikorski, lat 32, piekarski z dachu z wysokości 1-go piętra przy ul. Nowolipie nr. 14, zranił się głową i wybił zęby. Pogotowie przewiozło go do szpitala Dz. Jezus.

(m) Zamachy samobójcze. W bramie domu nr. 90 przy ul. Leszno otrula się jodyną 19-letnia Feliksa Czerniszewska, zamieszkała przy ul. Młynarskiej nr. 30. Desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha.

Przy ul. Krochmalnej 8, otrula się jodyną 20-letnia Ruchla Sndomirówna, która Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło do mieszkania.

(m) Przy pracy. Przy ul. Grójeckiej 46, spadł z rusztowania z wysokości 1-go piętra robotnik, 57-letni Aleksy Klimowski i doznał zmiżdżenia kości łokciowej. Pogotowie przewiozło go do szpitala Dz. Jezus.

15-letni Wincenty Roszczyk, zamieszkały na Rudzie Podleśnej 35, podczas rozbiórki starego budynku został przynięciony przez spadającą belkę, która złamała mu lewą nogę. Pogotowie przewiozło Roszczyka do szpitala św. Ducha.

(m) Tajna gorzelnia. Straż skarbowa z policją III-go komisariatu wykryły w piwnicy domu nr. 63 przy ul. Pawiej tajną gorzelnię w pełnym biegu. Winni potajemnego pędzenia spirytusu zbiegli. Piwnicę opieczęgowano.

(m) Na noże. Na ul. Siennej przed domem nr. 87, podczas bójkii na noże sprężynowe, zraniony został w prawą łopatkę Julian Wagińczyk (Targówek, Piotra Skargi 43). Rannego odprowadzono do 6-go komisariatu, gdzie lekarz Pogotowia nałożył mu opatrunek. Sprawa zbrodniczego zamachu, Bolesław Skórzyński (Marszałkowska 9), został aresztowany.

(m) Zatrucie gazem. W domu nr. 23 przy ul. Hożej, w mieszkaniu J. Lankiera, zastruł się gazem przybyły z Kielc starszy farmaceuta, Edward Piątkowski, którego lekarz Pogotowia, po zastosowaniu środków trzeźwiących, pozostawił na miejscu. Przyczyną wypadku niedokreślenie kurka przy lampie.

(m) Czyje płótno? Wydział wywiadowczy straży kolejowej dowiedział się, że w pralni chemicznej Holemana przy ul. Dzikiej 11, znajduje się oddane do blichowania płótno pochodzące z kradzieży. Istotnie znaleziono tam 900 arsz. płótna szarego ze szlakiem granalowym, które — według zeznań Holemana — oddali do blichowania kupcy tutejsi. Ostatni zeznali, że nabyli towar od pośredników, ci zaś od paserów. Płótno to, wartości około 20,000 mk. pochodzące z kradzieży kolejowej lub z darów amerykańskich znajduje się w wydz. wywiadowczym przy ul. Chmielnej 71b, dokąd osoby zainteresowane proszone są o zgłoszenie się.

(m) Kradzież w tramwaju. Obywatelowi ziemskiemu z m. Turka ziemi Kaliskiej, Władysławowi Waberskiemu na rogu ul. Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej przy wsiadaniu do tramwaju skradziono z kieszeni, za pomocą przetrzenięcia kamizelki 5 sztuk asygant polskiej pożyczki państwowej, po 1,000 rb. każda, 7,300 mk. i 2,000 rb. gotówką.

(m) Ujęcie włamywaczów. Na ul. Chłodnej przed domem nr. 16, funkcjonariusze urzędu śledczego zatrzymali dwóch złodziei, Kazimierza Wojciechowskiego i Stanisława Podgórskiego, przy których znaleziono kilof żelazny, 4 wytrychy i latarkę elektryczną. Złodzieje widocznie mieli zamiar okraść magazyn zegarmistrzowski-jubilerski, mieszczący się w tym domu, gdyż ukryli się pod sklepem i na widok przybliżających się agentów usilowali zbiec.

(m) Okradziny przez żonę. Aron Judelewicz, zamieszkały przy ul. Bonifaterskiej 81, zawiadomił policję, że żona jego Sara zabrała mu biżuterję, pościel i bieliznę ogólnej wart. 13,000 mk. i zbiegła.

(m) Kradzież krów. Za pomocą rozebrania ściany w oborze Jakóba Goringa przy ul. Konopnickiej nr. 1 we wsi Kolo-Budy, skradziono 2 krowy, wartości 7,000 mk.

(m) Na gorącym uczynku. W hotelu „Victoria“ przy ul. Jasnej 26, do jednego z numerów dostał się, za pomocą dobranego klucza, elegancko ubrany złodziej, Oskar Bilon (Próżna 9) i zaczął ściagać z łóżka bieliznę pościelową. W tym czasie nadszedł numerowy, Jan Świątek, który drzwi zamknął i wezwał więcej służby. Po doraznej wymiarze kary na miejscu, złodzieja hotelowego odprowadzono do komisariatu.

Na dworcu kolei Wiedeńskiej straż kolejowa ujęła 26-letniego Szulima Bryknera (Stawki 53), który pod pretekstem przewiezienia walizki Oswaldowi Dangelowi (Sienna 9) chciał się z nią wymknąć. Złodzieja osadzono w więzieniu przy ul. Długiej.

Przy ul. Tarchomińskiej nr. 2, ujęto na kradzieży w mieszkaniu Anieli Staniszeńskiej Konrada Kańszczyka (Brzeska 20), od którego odebrano rzeczy, oraz dwa wytrychy.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Warszawianka“ i „Sędziowie“.
Teatr Polski. Dziś i jutro „Wicek i Wacek“.
Teatr Letni. Dziś i jutro „Konfektacja męska“.
Teatr Nowości. Dziś „Cnotliwa Zuzanna“.
Teatr Praski. Dziś i jutro „Biedna dziewczyna“.
Teatr Staromiejski (Freta 10) daje dziś „Stare Miasto“.
Teatr Letni Powszechny. Dziś i jutro „Popychadło“.
Dolina Szwajcarska. Codziennie koncert i kabaret.

Apollo

Marszałkowska 106.

Passe partout i bilety ulgowe nieważne.

Tajemnica Dżungli

Ostatnie dni!

Nad program

Kubuś ma kinowstręt

FARSA.

Prezerwatywy

oryginalne francuskie nadeszły. Hurt i detal po conach niskich.

Wylączna sprzedaż **96** „Flammarion“ **96**

Marszałkowska 2766

MAJSTER

wykwalifikowany w wyrobie pasty, mogący objąć stanowisko zarządzającego

w nowoutwierającej się FABRYCE, zechce zgłosić się do Gal. Luxenburga 70 od 9 — 12 i 4 — 5. 5104

OGŁOSZENIA DROBNE.

Buchalteryjno-handlowe kursy Chwatezyńskiego Roczne, półroczne. Programy. Marszałkowska 109. 2657

Zęby sztuczne, korony, wyjmowanie bezbolesne. Reparatcja, praróbki zębów na poczekaniu. Ceny niskie. Zakład dentystyczny Twarda 45, róg Złotej. 2954

Dr. Henryk Kon. Choroby wewnętrzne i nerwowe. Elektryzacja. Masaż wibracyjny. Termoterapia. Nowogrodzka 27 od 6 — 8 w. tel. 35-52. 2612

PAPIER

gazety, tygodniki, książki buchalteryjne, kopjaty i t. p. kupuje i płacę najwyższe ceny. Królewska 39, m. 12. t. 145-01.

Dr. Stein Choroby. Spec. choroby płuc i serca. Marszałkowska 142.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.